

Dwie stodoły

TEKST WOJCIECH STASIAK, ZDJĘCIA APA KATARZYNA STARZYK, PIOTR KRAJEWSKI

METRYKA BUDYNKU

Projekt architektoniczny: Katarzyna Starzyk,
APA Katarzyna Starzyk
<https://www.apakasta.pl>
Powierzchnia użytkowa domu: 351,61 m² (z garażem)
Powierzchnia działki: 1373 m²
Mieszkańcy: małżeństwo, dzieci plus kot, pies i chomik

Po co ograniczać się do jednej stodolanej bryły, skoro można mieć dwie, połączone? Oczywiście wymaga to świadomości inwestorów, do czego ma służyć im takie rozwiązanie oraz umiejętnego rozpracowania tematu przez architekta, tak by zgadzały się i wygląd dwuczęściowego domu, i jego funkcjonalność.

**NAGRODA W KONKURSIE
DLA PROJEKTANTÓW**
Opisywana realizacja zdobyła złotą nagrodę w międzynarodowym konkursie A Design Award Competition, przeznaczonym dla projektantów z różnych dziedzin, od sztuki użytkowej po architekturę. Projekt, nazwany jako Double Barn House, triumfował w kategorii „Architecture, Building and Structure Design 2023”.



Dom tworzą dwie stodalane bryły, połączone ze sobą, tu w widoku od ogrodu. Większa, po lewej, zawiera część dzienną, a na piętrze przewidziano przestrzeń prywatne gospodarzy. Mniejsza kryje w sobie garaż, a nad nim królestwo dwojga dzieci

W finale jednej z kanonicznych lektur, przez które „przepuszcza się” od dekad kolejne pokolenia polskich uczniów, główny bohater widzi swoje dalsze losy na podobieństwo rozdartej sosny – przygnieciony poczuciem obowiązków wobec ojczyzny, odrzuca szczęście i miłość, zostawiając siebie oraz czytelników swoich przygód z ręką w... popiele, na skraju depresji. W historii, którą za chwilę przedstawimy, wszystko działo się inaczej. Sosna była rozłożysta, ale nie uszkodzona i tak imponująca, że bohaterowie, zachwyceni

jej pięknem, postanowili przy niej właśnie założyć własne gniazdo.

Z drzewa na ziemię

Działki pod dom szukali blisko dwanaście miesięcy. Myśl o jej zakupie zaświtała im w głowach około 2017 roku i od początku wiedzieli, że nie chodzi o zwykły plac pod budowę, ale coś, co spełni ich oczekiwania, a nawet marzenia. Przede wszystkim posesja miała leżeć blisko lasu, a najlepiej w pobliżu podwarszawskiego Komorowa, gdzie on, pan Marcin, spędził lata młodości i gdzie

wciąż mieszkają jego rodzice, tudzież przyjaciele.

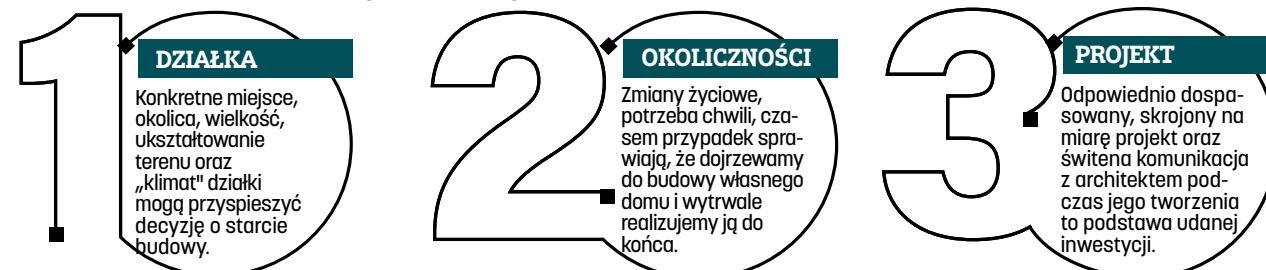
– Właściwie inna lokalizacja nie wchodziła w grę – śmieje się.

Bliskość lasu to nie wszystko, bo na parceli miały być jeszcze stare drzewa.

– Koniecznie! – dodaje pan Marcin.

Nic więc dziwnego, że gdy pewnego dnia pojechał wraz z żoną Anną obejrzeć teren mający w teorii spełniać owe wymagania, oboje od razu... zakochali się w tym, co zobaczyli. Przede wszystkim w „pięknej rozłożystej sośnie”, rosnącej od strony drogi dojazdowej.

3 sposoby na udaną budowę



W ścianach szczytowych obu brył wycięto obszerne podcienia wyłożone jasnymi płytami drewnopodobnymi HPL, które rozjaśniają elewacje, a przy okazji tworzą naturalny klimat sprzyjający relaksowi w urządzonych tam tarasach, częściowo zadaszonych

– Stwierdziliśmy jednomyślnie, że to będzie nasze miejsce na ziemi – przyznają.

To miejsce miało 1373 m², leżało w zacisznej okolicy i niespecjalnie uwierał nawet pewien jego minus, czyli spora odległość od centrum miejscowości. Rzeczywiście, ten dystans mógłby być mniejszy, ale ostatecznie nie była to zbyt wygórowana cena za możliwość realizacji marzeń o szczęśliwym życiu.

Być otwartym

Wielu inwestorów jest dziś mocno przekonanych do domów-stodół i chce właśnie takie obiekty wznosić jako swoje siedziby. Nowi właściciele poszli jednak dalej w swoich wizjach – zapragnęli mieć od razu dwie stodoły, i to zaprojektowane specjalnie dla nich. Jedna do mieszkania, druga do parkowania, połączone ze sobą. Przegląd biur projektowych zaowocował wyłonieniem czterech z nich, mających dorobek

Oba skrzydła widziane od strony wjazdu. Ujednolicenie kolorystyczne płytek cementowych elewacji, ogrodzenia i modułów podjazdu sprawia, że dom zamienia się tu w szarą, elegancką bryłę...



i podejście do architektury z grubsza zbieżne z oczekiwanym efektem.

– Były w tej grupie duże biura architektoniczne z ogromnym doświadczeniem, ale najlepsze odczucia mieliśmy po

spotkaniu z panią Katarzyną Starzyk, której pracownia została nam polecona przez znajomych, zadowolonych ze wcześniejszej współpracy – opowiadają właściciele. – Czuliśmy, że ona wie, czego



Główne wejście do budynku. Skupiają się wokół niego trzy główne materiały, z jakich stworzono elewację: płytki cementowe naśladujące cegłę oraz płyty HPL – ciemne przypominające blachę i jasne drewnopodobne. Z przodu rozłożysta sosna, która tak zauroczyła gospodarzy

oczekujemy, a miała nie lada wyzwanie przelania na papier naszych wyobrażeń i jeszcze dodatkowo takiego usytuowania budynków na działce, aby ocalić rosnące na niej drzewa.

Metafizyka ludzkiego spotkania, ta słynna chemia, to ważny wymiar naszego bycia wobec innych, i tu się z pewnością również objawiła. Ale podstawą relacji jest jednak zawsze zwykła, przyziemna otwartość na drugą osobę, chęć jej wysłuchania i próba spojrzenia na świat jej oczami. To działa również na linii inwestor-architekt.

– Tworzenie projektu nigdy nie jest tylko i wyłącznie jednostronne – tłumaczy architektka Katarzyna Starzyk. – Aby powstał projekt indywidualny dla konkretnych osób, potrzebne jest duże zaangażowanie z obu stron. Tylko wtedy ma szansę powstać dom z indywidualnym pierwiastkiem, inny od tysięcy projektów gotowych.

Oczywiście to zawsze jest trochę loteria i nawet świetny początek nie gwa-

rantuje udanego końca. Tym razem jednak współpraca układała się zgodnie z pierwszymi wrażeniami.

– Nie pomylił się – podsumowują właściciele swój wybór.

Od ulicy dojazdowej dom sprawia wrażenie masywnej twierdzy skrytej za drzewami, ale w części ogrodowej otwiera się na otoczenie – wszystko za sprawą rozmaitych wycięć w bryle, z których większość to tak naprawdę obszerne przeszklenia



Wtopić się w otoczenie

Początkowo to miały być po prostu dwie stodołane bryły, jedna służąca jako mieszkanie dla ludzi, a druga dla aut. W toku prac projektowych architektka



przekonała jednak inwestorów do usytuowania części mieszkalnej pod lekkim kątem względem drugiej. Tworzy to ciekawą grę między oboma obiektami, dynamizując całość realizacji. Przy okazji urozmaica przestrzeń przed domem i sprawia, że łatwiej wjechać do trzystanowiskowego garażu. Sam garaż po działaniach koncepcyjnych też znacznie zyskał na programie funkcjonalnym, bo nad pomieszczeniem motoryzacyjnym urządzono dziecięce królestwo, czyli dwie sypialnie z łazienką, pralnią i pokojem zabaw.

– Ustawienie obu części pod kątem spowodowało, że środek ciężkości został teraz rozłożony bardziej równomiernie między bryły – tłumaczy Katarzyna Starzyk. – Przy okazji od strony ogrodu pomogło to w wykreowaniu bardziej kameralnej przestrzeni.

Szczyt krótszej bryły, od ulicy. Początkowo ta stodołka miała mieścić tylko garaż i dopiero w trakcie prac projektowych dołożono nad nim część mieszkalną dzieci – tu widok na dwie sypialnie małych dzieci

Zdaniem właścicieli

Mieć doświadczenie i jasny plan

Obje wychowywaliśmy się w domach jednorodzinnych. Mieszkaliśmy też razem w domu po rodzicach małżonki. Bardzo dobrze wspominamy czas, który w nim spędziliśmy, ale zaczęło brakować nam przestrzeni życiowej – po prostu dom i ogród okazały się za małe dla naszych potrzeb. To samo dotyczyło garażu. Decyzja o zakupie większej działki i budowie większego domu była więc w tej kwestii naturalna i niepodyktowana żadnym konkretnym wydarzeniem. Poszukując działki, przeglądaliśmy oferty posesji niezabudowanych, ponieważ od początku chcieliśmy wznieść swój dom od podstaw. Nie wchodziło w grę przebudowywanie już istniejących obiektów lub ich burzenie, bo zwiększałoby to koszty inwestycji.

Po zakupie parceli zaczęliśmy przeglądać strony internetowe z projek-

tami domów typu stodoła, w poszukiwaniu inspiracji. Przez chwilę zastanawialiśmy się nawet nad zakupem gotowego projektu, ale szybko porzuciliśmy ten pomysł, bo nie znaleźliśmy niczego, co spełniałoby nasze oczekiwania co do wyglądu bryły, jak również rozmieszczenia pomieszczeń i ich wielkości. Jednocześnie drobne elementy różnych projektów czy też gotowych realizacji widzianych w Internecie pozwoliły nam zobrazować sobie rzeczy, które nam się podobają, aby później móc przedstawić je architektowi przy tworzeniu naszego projektu. Jeżeli chodzi o kształt bryły, wiedzieliśmy, że musimy wznieść dwie równoległe stodoły połączone razem, ponieważ taki układ był jedynym możliwym na naszej działce i mógł pomieścić prawie 100 m² garażu, jak również część mieszkalną. Żona zawsze wspomina z uśmiechem, że pro-

jekt naszego domu zaczął się od garażu.

Z perspektywy czasu możemy stwierdzić, że współpraca z panią architektką przebiegła spokojnie i harmonijnie. Owszem, niektóre rozwiązania zaproponowane przez panią Kasię nie do końca nam odpowiadały, ale stanowiły swoistą bazę do nadania im odpowiedniego „kształtu” i spowodowały nasz czynny udział w projektowaniu (jako przykład możemy podać: podział okien fasadowych czy rozmieszczenie pomieszczeń na piętrze). Wydaje nam się, że ta współpraca przebiegła sprawnie, bez dużej ilości poprawek i dyskusji również dlatego, że przychodząc na pierwsze spotkanie byliśmy pewni, jaki efekt chcemy osiągnąć. Wiedzieliśmy, jakie mamy oczekiwania co do stylu architektonicznego i zastosowanych materiałów.



Wielkie tarasowe wycięcia w obu bryłach zamieniają po zmroku dom w rozświetlony okręt sunący przez ogród – dwukadłubowy katamaran z drewnopodobnym pokładem i masywnymi burtami z laminatów

ZDANIEM ARCHITEKTKI



KATARZYNA STARZYK,
APA Katarzyna Starzyk

Harmonia w projektowaniu

Zawsze projektuję dla ludzi i staram się zachować harmonię w relacji człowiek-otoczenie w każdym aspekcie projektu. Wartością nadrzędną jest stworzenie przyjaznej przestrzeni do życia, pracy, relaksu, z której moi klienci będą chcieli korzystać latami, a pamiętajmy, że architektura wpływa na emocje i jakość życia. Wydaje mi się, że w tym projekcie udało się to osiągnąć.

Pomimo sporej skali dom jest przytulny, wtopiony w otoczenie. Inwestorzy od razu przyszli do mnie z pragnieniem wybudowania nowoczesnej stodoły. Mieli pomysł, aby garaż był oddzielną bryłą dostawioną do głównej części domu. W trakcie prac nad projektem pomysł ów ewoluował.

Współpraca układała się bardzo dobrze. Właściciele byli otwarci na moje sugestie i wspólnie udało się wypracować właściwe rozwiązania. Tworzenie projektu nigdy nie jest wyłącznie jednostronne. Ważne staje się też ustalenie na etapie projektu wykonawczego konkretnych rozwiązań i materiałów, a następnie realizowanie tego wszystkiego. Tylko wtedy uda się osiągnąć zamierzony sukces. Wprowadzanie niekontrolowanych zmian w trakcie budowy może przynieść różny skutek. W przypadku tego domu inwestorzy konsekwentnie rea-

lizowali projekt. Została wprowadzona jedna zmiana związana z kosztami, ale udało znaleźć dobre rozwiązanie zamiennie.

Inwestorzy zwrócili się też do mnie z prośbą o projekt wnętrza, ale niestety nie mogłam podjąć się tego zadania. Miałam inne zadania :) Szkoda, bo projektując budynek, zawsze myślę równocześnie o wyglądzie wnętrza. Przygotowuję plan funkcjonalny i omawiam go z inwestorami, aby uniknąć potem przeróbek na etapie wykańczania.



Sporo emocji w trakcie tworzenia projektu architektonicznego dostarczył miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

– Z planem było trochę przygód – przyznaje pani architekt. – Jedną z nich wiązała się z błędem w zapisie minimalnej wielkości działki budowlanej. W dwóch miejscach podano inny metraż, więc według jednej z opcji posesja w ogóle nie spełniała parametrów działki budowlanej.

Problemy skrywały się też pod okapami.

– Pani urzędniczka obawiała się, że inwestorzy mogą w przyszłości zabudować przestrzeń pod nimi i w ten sposób zwiększyć powierzchnię zabudowy, co jest absurdalne w przypadku tego projektu – komentuje Katarzyna Starzyk. – Musiałam dostarczyć do urzędu treść Polskiej Normy z definicją powierzchni zabudowy, podpisaną przez prawnika z Izby Architektów – dodaje z uśmiechem.

Obie bryły wzniesiono w konstrukcji tradycyjnej, murowanej, z elementami

monolitycznymi, takimi jak strop, belki, wieńce i słupy. Całość nakryto dwuspadowymi dachami, wykończonymi stalowo-szarą blachą na rąbek. Wydaje się, że schodzi ona również na część elewacji, aż do samej ziemi. Jest to jednak złudzenie, gdyż mury pokryto od zewnątrz płytami HPL w kolorze grafitowym, czyli materiałem będącym warstwowym tworzywem termoutwardzalnym. Do zgaszonej, nieinwazyjnej wizualnie tonacji kolorystycznej płyt nawiązują też duże fragmenty elewacji pokryte płytkami cementowymi z kolekcji Stara Cegła firmy Elkamino Dom.

– Płytki są nierówne, odwzorowują naturalną strukturę cegieł, dzięki czemu prezentują się realistycznie – komentuje autorka projektu. – Ich rustykalny wygląd w zestawieniu z innymi materiałami oraz nowoczesną bryłą stworzył nowoczesny charakter całej realizacji. Jednocześnie grafitowa elewacja obłożona płytkami cementowymi nawiązuje do

ciemnych pni sosen, które rosną na tym terenie. Ciemne elewacje wręcz wtapiają dom w otoczenie, dając pierwszeństwo naturze.

Bryła obłożona tymi ciemnymi materiałami zdaje się przy okazji nabierać dodatkowej masywności, zwłaszcza od ulicy, gdzie okna wykrojono z dużą wstrzemięźliwością... Wrażenie to osłabiają jednak fragmenty wyłożone drewnem, a szczególnie obszerne wnęki elewacyjne, zaprojektowane przede wszystkim od ogrodu, wykończone jasnymi płytami drewnopodobnymi HPL. Dzięki nim dom nie zamienia się w ceglano-błaszany bunkier i otwiera na otoczenie.

– Taki zabieg powoduje, że z wnętrza domu widoczne są głównie jasne elementy, co sprzyja wrażeniu przytulności – podsumowuje architektka.

Projektowe ciepłoko

Rzeczywiście, patrząc z domu przez duże przeszklenia na ogród, mocno rzu-



Parter głównej stodoły to przede wszystkim połączone przestrzenie salonu, jadalni i kuchni, tu niewidocznej, a obecnej po prawej stronie fotografa. Resztę zajmują wydzielone: gabinet, garderoba, spiżarnia i toaleta dla gości



Wzajemne ustawienie obu brył wobec siebie umożliwiło m.in. ograniczoną obserwację tego, co akurat dzieje się w tej drugiej. Sprzyja to również kontroli rodzicielskiej, podobnie jak takie wyprowadzenie schodów na górę, by od razu trafiać do łącznika między częścią „dorosłą” piętra (po lewej) a strefą dzieci (w mniejszej bryle, po prawej)

cają się w oczy te jasne, drewnopodobne aplikacje. Są niczym łączniki między światem mieszkańców a przestrzenią natury. Umieszczono je zresztą nie tylko we wspomnianych rozrzeźbieniach, będących de facto zadaszonymi tarasami przy ścianach szczytowych. Widzimy je także m.in. w strefie głównego wejścia do budynku. Drewno wkracza również do wnętrza. Odnajdujemy je m.in. na podłogach oraz w odsłoniętych krokwiach w obu budynkach, gdzie stanowią element aranżacji przestrzeni salonu czy pokoiów dzieci.

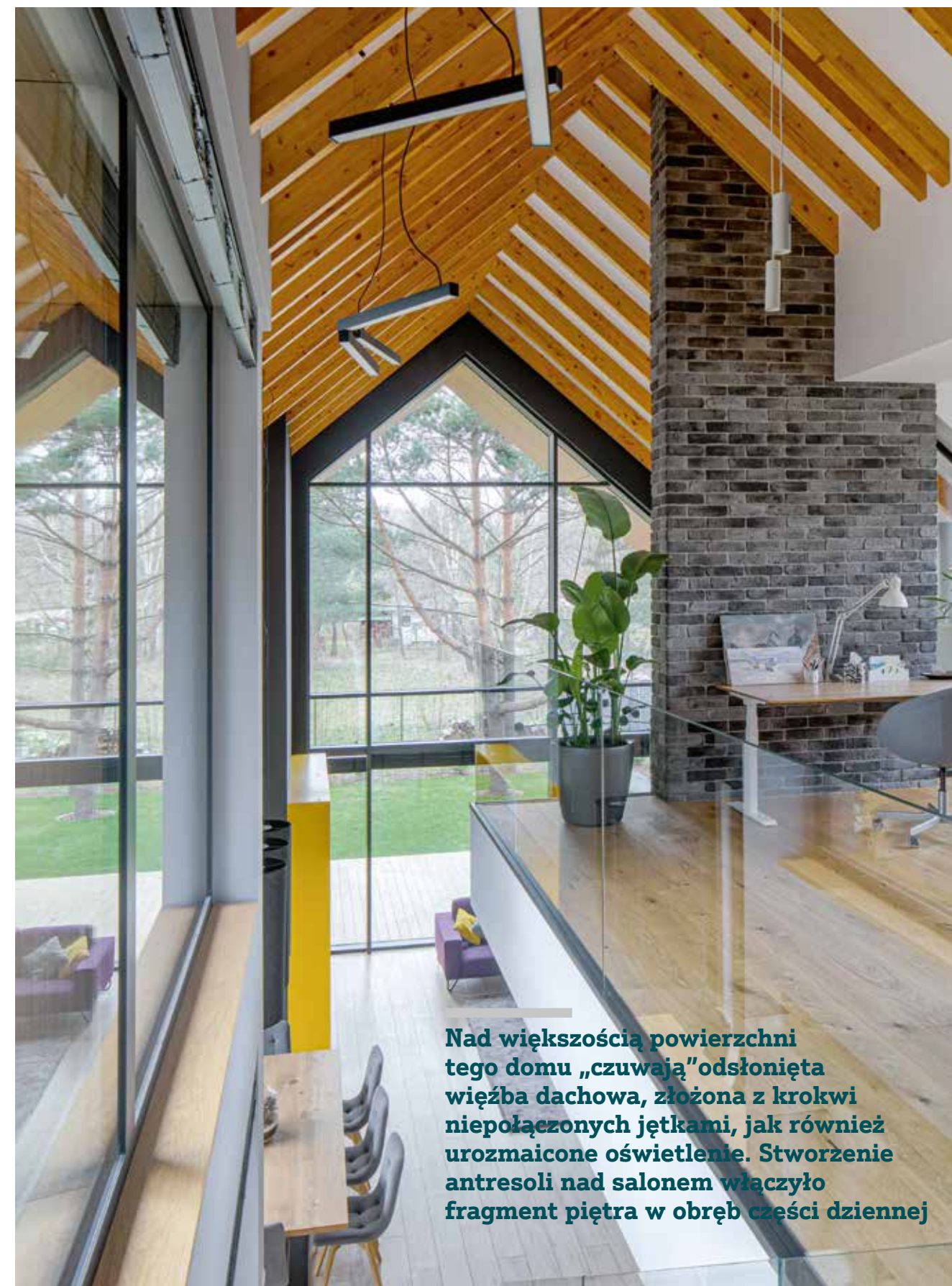
– Odkryta więźba dachowa, która jest istotnym elementem wnętrza, przewidziana była już na etapie projektu budynku – zdradza Katarzyna Starzyk. – Aby odsłonić krokwie, heblowane jeszcze przed montażem, zastosowano izolację nakrokwiową w postaci płyt PIR. W projekcie nie ma jętek, czyli poziomych elementów łączących krokwie. Konstruk-

cja została specjalnie przygotowywana pod takie rozwiązanie.

Pani Katarzyna miała być również au-

torką projektu wnętrza, ale ze względów losowych nie mogła się podjąć tego zadania. Aranżację wnętrza przygotowała

Wspomnianym wyżej łącznikiem wchodzimy prosto (z przodu po prawej) do wychodzącego na ogród pokoju zabaw dzieci, rozwijającego rozmaite sfery ich życia. Za plecami fotografa – przejście do pralni, łazienki, schowka i dwóch sypialni rodzzeństwa



Nad większością powierzchni tego domu „czuwają” odsłonięta więźba dachowa, złożona z krokwi niepołączonych jętkami, jak również urozmaiczone oświetlenie. Stworzenie antresoli nad salonem włączyło fragment piętra w obręb części dziennej

więc Daria Ciuńczyk-Duda. Ostatecznie powstały obszerne, dobrze doświetlone przestrzenie, tworzone na parterze głównie przez połączone ze sobą strefy salonu, kuchni i jadalni, a na piętrze część prywatną gospodarzy. Wszystko utrzymano w ciepłych barwach współkreowanych przez zastosowane naturalne materiały, nawiązujące do tych wykorzystanych w elewacjach.

Wrażenie ciepła wspierane jest przez konkretne ciepło, które ten dom gromadzi – albo dokładniej: którym zarządza, bo przecież nie we wszystkich miesiącach ciepła wszędzie potrzebujemy. Realizacja od początku miała być utrzymana w duchu energooszczędności. Obie bryły zaopatrzone w wentylację mechaniczną z rekuperacją oraz w klimatyzację, co z jednej strony zapewnia zdrowy i komfortowy obieg powietrza, dostosowany do potrzeb mieszkańców, a z drugiej wpływa też na temperaturę pomieszczeń, czyli na wielkość rachunków za ogrzewanie. Zasadniczy wpływ na ten ostatni element ma oczywiście sposób rozprowadzania ciepła po domu, czyli instalacja ogrzewania podłogowego (wpierana okresowo przez kożę w salonie), do której trafia woda podgrzewana przez pompę ciepła.

– W tym przypadku zastosowanie pompy ciepła do ogrzewania było dobrowolnym wyborem, ponieważ gaz był również dostępny – wyjaśnia pani architekt. – Z kolei wentylacja mechaniczna jest zawsze koniecznością przy wznoszeniu tak szczelnych budynków, z jakimi mamy tu do czynienia.

Oczywiście na szczycie tej piramidy ciepłej jest zawsze odpowiednia konstrukcja domu – szczelna, dobrze zainstalowana i możliwie pozbawiona mostków cieplnych. Mury obu brył, wyposażone w solidne trójszybowe okna aluminiowe, docieplono styropianem grafitowym o współczynniku 0,031 i grubości 18 cm, a dach – nakropkiewo płytami PIR.

Kawa i szum

Dwie solidnie wyglądające stodoły postawione na działce o średniej po-



Wyrazistym elementem łączącym w głównym budynku otwarty parter z piętrem jest nowoczesna koza i śmiało pociągnięta z niej w górę wysoka na dwie kondygnacje rura odprowadzająca produkty spalania. Kiedyś uznano by to za efekt desperacji projektanta, dziś jest zabiegiem designerskim

wierzchni nie zostawiają zbyt wiele miejsca na ogród. Mimo to udało się zadbać o spory trawnik i wykonać nieco niskich nasadzeń wzbogaconych o krzewy wzdłuż ogrodzenia. No i te sosny! Inwestorów, jak już wiemy, zachwylił „egzemplarz” od frontu, ładnie uzupełniony przez sąsiadujące z nim drzewo liściaste, ale na tyłach rosną kolejne. Właściwie to one decydują o końcowym efekcie, wprowadzając do przydomowego ogrodu klimat zgoła leśny i przykrywając teren od góry łagodnymi cieniami.

Można te widoki swobodnie kontemplować z dwóch tarasów urządzonych we wspomnianych ogrodowych wnękach wykrojonych w ścianach szczytowych obu skrzydeł i przy nich. Jest swobodnie i spokojnie, mimo że w bliskim otoczeniu stoją rezydencje sąsiadów. Właśnie o taką łagodną izolację gospodarzom od początku chodziło.

– Nie wyobrażamy sobie życia w „miejskiej dżungli”, bez kontaktu z naturą – przyznają. – Cienimy sobie komfort wypicia porannej kawy na naszym tarasie w ciepły letni poranek, pośród śpiewu ptaków, szumu drzew i radosnych okrzyków naszych pociech.

Bo w ten ziemski, podmiejski eden świetnie wpasowała się również dwójka dzieci.

– Są zachwycone możliwością obserwowania wiewiórek, ptaków i jaszczurek, które odwiedzają nasz ogród – opowiadają rodzice.

Do obserwacji wszyscy mają tu jeszcze na co dzień psa, kota i chomika. Ci regularni mieszkańcy to mniejsi członkowie rodziny, uzupełniający przestrzeń między ludźmi a sosnami, lekko kołyszającymi się wokół domu. Czy i oni są zadowoleni z nowego miejsca? No i o czym szumia sosny?

A kto to wie... ■